

L E O N S I L V E R

# WRÓCĘ DO CIEBIE PO WOJNIE

PRAWDZIWA HISTORIA  
ŻOŁNIERZA ARMII ANDERSA



L E O N   S I L V E R

WRÓCĘ  
DO CIEBIE  
PO WOJNIE

PRZEŁOŻYŁA  
Patrycja Zarawska



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Miracle Typist*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczyni: Justyna Żebrowska

Redakcja: Adrian Kyć / Rytm pisania

Korekta: Bożena Sęk

Projekt okładki: √A√OQ | Wojciech Wawocznyl

Zdjęcie na okładce: © javarman, © Andrey Volokhatiuk,

© harlequin9 / Stock.Adobe.com

Zdjęcie żołnierza: © Narodowe Archiwum Cyfrowe

DTP: MELES-DESIGN

Copyright © Leon Silver 2020

Published by arrangement with Simon & Schuster UK Ltd

1st Floor, 222 Gray's Inn Road, London, WC1X 8HB

A CBS Company

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage and retrieval system without permission in writing from the Publisher.

Copyright © 2021 for the Polish edition  
by Wydawnictwo Kobięce Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation  
by Patrycja Zarawska, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-67014-32-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobięce

E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

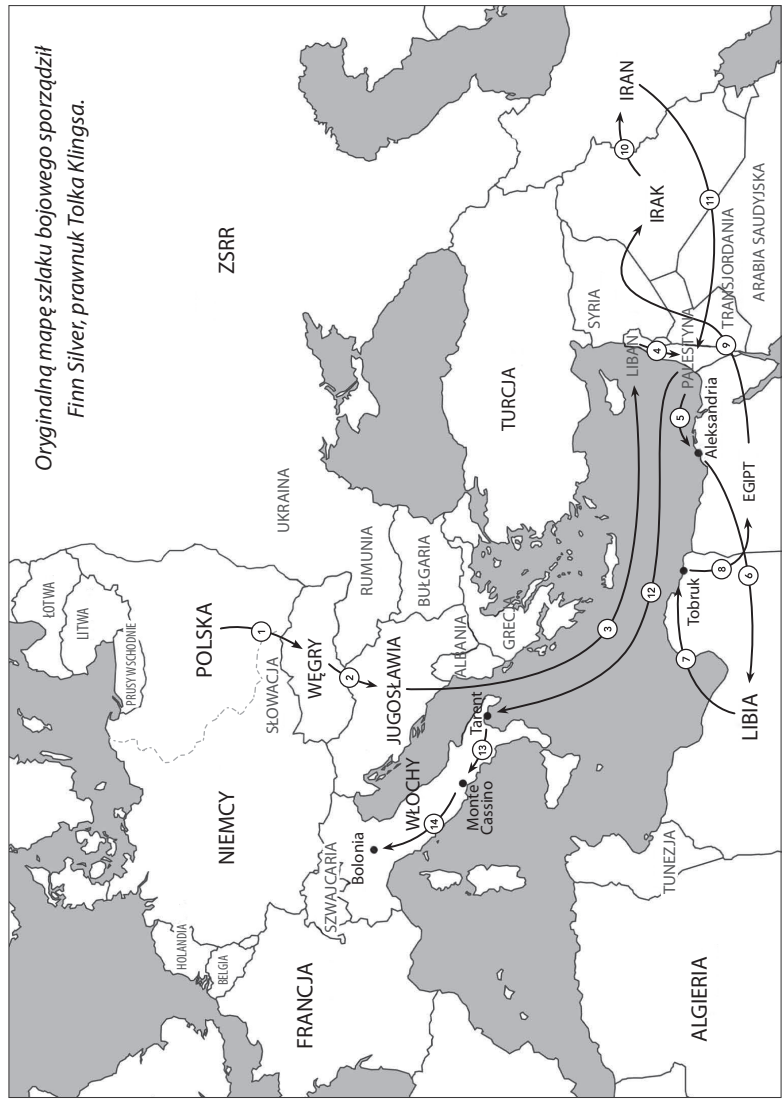
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Książkę tę z miłością i wdzięcznością dedykuję  
Tolkowi Klingsowi – mojemu teściowi,  
mentorowi i przyjacielowi.  
Powieść upamiętnia tego żołnierza,  
bon vivanta i dżentelmena oraz opisuje jego losy  
podczas drugiej wojny światowej.



Oryginalną mapę szlaku bojowego sporządził Finn Silver, prawnuk Tolka Klingsa.



Tulaczka Tolka w czasie II wojny światowej

## NOTA OD AUTORA

Przez ponad trzydzieści lat borykałem się z niezwykleym pamiętnikiem wojennym Tolka Naftalego (Teda) Klingsa, pragnąc wiernie oddać żywy, szczery styl snuty przez niego opowieści, a zarazem zebrać wszystkie wątki tak, by utworzyły spójną narrację.

Do dziś mam dreszcze na myśl o tym, jak po raz pierwszy usiadłem z Tolkiem – moim teściem – aby uwiecznić jego historię. Po wysłuchaniu wielu fascynujących wspomnień z czasów, kiedy walczył w drugiej wojnie światowej, zaproponowałem, że możemy spróbować zrobić z tego książkę.

Tolek kupił mały obsługiwany pedałem magnetofon, spisywał swoje wspomnienia na przenośnej maszynie do pisania marki Remington (podobnej do tej, której używa w powieści), a potem, siedząc przy kuchennym stole, odczytywał je na głos, nagrywając na taśmy.

Od samego początku widziałem, że ten proces mu nie pasuje. Był zbyt bezosobowy, a sam Tolek – za bardzo zdystansowany: jego twarz nie zmieniała wyrazu podczas czytania.

Były lata 80. XX wieku. Jakiś czas trwaliśmy przy tej metodzie – zapełniliśmy dziewięć taśm, zanim jej zaniechałem i przerwaliśmy się po prostu na rozmawianie o jego niezwykleym życiu. To mu o wiele bardziej odpowiadało, a ja zrobiłem całe stopy notatek w ciągu dwudziestu pięciu lat, jakie spędziliśmy razem zarówno w pracy, jak i w rodzinie.

Opowiadał z zapałem, fragmentami, które rzadko układały się chronologicznie. Podczas przerwy na lunch w fabryce

wyciągał z kieszeni notatki i oryginalne dokumenty, które trzymał od czterdziestu lat. Tolek był typem zbieracza, niczego nie wyrzucał. Odczytywał mi zapiski poczynione poprzedniego wieczoru albo nawet tego samego dnia rano w biurze i nie przestawał, mimo że syrena dawno już obwieściła koniec przerwy. Gdy pracownicy rozchodzili się do domów, my zostawaliśmy w jasno oświetlonej wzorcowni – przesiadaliśmy tak razem wiele nocy, sącząc whisky. Było spokojnie i zacisznie, a jaskrawe światło zdawało się dodatkowo podkreślać przebłyski wspomnień Tolka. Odnosiłem wrażenie, jakbyśmy tkwili odizolowani od zewnętrznego świata w jakimś wojennym bunkrze.

Aby lepiej zrozumieć sposób, w jaki Tolek relacjonował mi swoją historię, powinniście wyobrazić sobie działanie staroświeckiego aparatu fotograficznego z fleszem.

Nagle pojawiały się wspomnienia, takie jak... BŁYSK... konfrontacja z francuskim wysokim dowództwem w Libanie... BŁYSK... jego polityczne, akademickie i filozoficzne dyskusje z dziennikarzem Janem podczas działań wojennych... BŁYSK... moment, gdy się zbratali z Niemcami i Włochami, kiedy pustynię zalała woda... – i oczywiście... BŁYSK... jego cudowne chwile ocalenia na polach bitew, które opisywał tak żywo: zrywał się na równe nogi i wymachiwał rękami, raz po raz odtwarzając swoje przeżycia. Czasami miałem wrażenie, że oglądam nagranie wideo tych zdarzeń.

Tolek palił, śmiał się i pokrzykiwał, opisując swoje wybawienia z armagedonów. A kiedy mi przedstawił moment, gdy otrzymał cudowny telegram od swojej żony, Klary, od której dawno nie miał wieści – byłem z nim całym sercem.

A jednak... czekało mnie jeszcze odkrycie, że większość jego opowieści została na mój użytek ugrzecznona. Upłynęło wiele lat, nim Tolek zdobył się na to, by mi zrelacjonować,

co usłyszał i przeżył w Modenie, a jeszcze więcej, nim napomknął o traumatycznych przeżyciach w mroźnym lesie, kiedy go obrabowano. Te wrywki historii nie wymagały flesza ani żywołowego odtwarzania. Nie było przy nich palenia, pokrzykiwania czy śmiechu. Z trudem nawiązywał kontakt wzrokowy, kiedy mi o nich opowiadał.

Pewnej nocy, gdy siedzieliśmy w cichej wzorcowni, Tolek zwierzył mi się z tego, co go spotkało w lesie na początku wojny. Nie wspomniał o tym nawet żonie i córce. Zdarzyło się to we wrześniu 1939 roku, a w roku 1944, już pod koniec wojny, opowiedział o tym Janowi w zrujnowanym gospodarstwie we Włoszech. Potem o tym zajściu dowiedział się brat Tolka Idzio, gdy po wojnie spacerowali we dwóch po galerii handlowej w Mediolanie. Aż wreszcie, czterdzieści lat później, Tolek podzielił się tym wspomnieniem ze mną. Najpierw wpatrywał się we mnie bacznie, po czym zobaczyłem, że podjął decyzję. „Powiedz to Leonowi, ale już!”

Pamiętam to tak wyraźnie, jakby było dzisiaj – choć przecież minęło trzydzieści lat – Tolek wstał, by mi opowiedzieć tę historię. A kiedy skończył, wyraźnie widziałem, jak oczy mu pojaśniały. Zrzucił z siebie ten ciężar – teraz spoczywał on na moich barkach. Tolek poczuł się oczyszczony, przekazał pałeczkę mnie.

Pewnego dnia rzekł mi, że druga wojna światowa była nade wszystko wojną kwestii moralnych – i ta powieść zdecydowanie ma szersze horyzonty niż zwykły wojenny pamiętnik. Historia Tolka porusza tematykę konfrontacji z prawami człowieka; sprowadza wojnę do poziomu osobistych przeżyć, i to zarówno narratora, jak i czytelników. Gorącą nadzieją Tolka było, by jego opowieść na dłuższą metę przyczyniła się do szerzenia dobra, aby ludziom o najróżniejszym pochodzeniu pomogła zrozumieć się nawzajem i odnosić się jak do równych sobie.



Powiedział mi kiedyś: „To tak, jakbym był otoczony drzwiami [...] [wspomnieniami], które przyciągają mnie i odpychają jednocześnie”.

Kiedy pisałem pierwsze grubne szkice, Tolek czytał je z wielkimi emocjami. Jego przeżycia przeniesione na papier stawały się „oficjalne”, prawdziwe. Podnosił na mnie wzrok i powoli kiwał głową. „Trzeba to opowiedzieć”, szeptał sam do siebie.

Tę historię nosiłem sam przez mniej więcej trzydzieści lat, aż dzięki uprzejmości Selwy Anthony, mojej cudownej agentki, oraz utalentowanego zespołu redakcyjnego wydawnictwa Simon & Schuster mogłem zrzucić ten ciężar z barków i podzielić się nim z czytelnikami.

Tolek Klings odszedł z tego świata w 1996 roku w wieku osiemdziesięciu pięciu lat. Wciąż za nim tęsknimy.

Wznoszę toast szklaneczką whisky: Twoje zdrowie, Tolek! *Mazldik neszame!* Szczęściarz z ciebie!

*Leon Silver*

## PROLOG

*Bóbrka, Polska*  
*5 marca 1935 roku*

Stojąc pod chupą ozdobioną wczesnowiosennymi kwiatami, Tolek Naftali Klings wstrzymuje oddech – do sali wprowadzają jego narzeczoną, dwudziestoczteroletnią Klarę. Tolek uśmiecha się do siebie szeroko. Gdy po raz pierwszy ujrzał Klarę, wiedział, że to jest ta jedyna. Teraz jego wybranka ma na sobie długą białą suknię ślubną, a jej twarz kryje się za welonem. Wcześniej tego dnia, rano, w pokoju na tyłach Tolek osobiście zasłonił jej twarz w ramach obrzędu *badeken*, symbolizującego, że dusza i charakter panny młodej są ważniejsze od jej urody. Klara zmarszczyła nos i uśmiechnęła się do niego, co było jeszcze ważniejszą częścią ich prywatnej ceremonii.

Klara wchodzi do wypełnionej ludźmi sali z matką Jutą, swoimi siostrami Henie i Sime oraz matką Tolka Libą. Panna młoda uśmiecha się podekscytowana i Tolek wie, co ją tak bawi: oto z rodziny pięciu kobiet i jednego mężczyzny wkracza do rodziny czterech mężczyzn i jednej kobiety. Ojciec Klary, Joel, kilka miesięcy temu zmarł na atak serca. Tolek dopilnuje, by córka Joela została jak najlepiej przyjęta w nowej rodzinie.

Klara rozpromienionym spojrzeniem pokazuje mu, jak bardzo go kocha. Czarne oczy, mocno podkreślone makijażem, patrzą na niego przez białą merłę tęsknie, z czułością.

– Niedługo będziemy jednym – szepcze dziewczyna.

Tolek nuci rosyjską pieśń miłosną *Oczy czarne*, którą śpiewał Klarze, kiedy się do niej zalecał. Słowa napisał ukraiński poeta Jewhen Hrebinka w połowie XIX wieku.

Oczy czarne, tak namiętne,  
Tak płonące, takie piękne!

Rabin Cwi wymienia spojrzenia z Tolkiem, po czym skinięciem głowy daje znak do rozpoczęcia obrzędu zaślubin.

– Bądź błogosławiony, o Panie, nasz Boże, Królu całego świata i Stwórcu owocu życia. Niech będzie błogosławiony Pan obdarowujący oblubienicę i oblubińca wielką radością i pieśnią, weselem i zadowoleniem, miłością i pokojem, przyjaźnią i życzliwością.

Ceremonię przerywa Eliezer, długowłose szalenie boży o nabiegłych krwią oczach. Wstaje, żeby ogłosić, że ten związek już po roku od zawarcia zostanie pobłogosławiony męskim potomkiem. Dla Tolka brzmi to obiecująco.

Obrzęd zaślubin trwa. Tolek wsuwa na palec Klary pierścioneł. Państwo młodzi pieczętują ślub pocałunkiem. Tolek kruszy pod obcasem kieliszek. *Mazel tow!*

Przychodzi pora na ucztę weselną. Rozbrzmiewa skoczna klezmerska muzyka wygrywana na skrzypcach i akordeonie, które akompaniują śpiewakowi. Tłum klaszcze i przyłącza się do śpiewu. W sali pojawiają się weselne potrawy. Rabin Cwi zeskakuje z niewielkiego podwyższenia i z radosnym śmiechem zamyka pana młodego w niedźwiedzim uścisku.

– *Mazel tow!*

– *Mazel tow!*

Wtem Eliezer znów zrywa się na równe nogi i wskazując pana młodego, wykrzykuje:

– Każdy, kto zechce cię skrzywdzić, Tolku Naftali, ściągnie tę krzywdę sam na własną głowę! – Wpatruje się w niego przesywającym wzrokiem, po czym dla podkreślenia swych słów wolno kiwa głową. – *Mazldik neszame.*

Szczęściarz z ciebie.



Żona Tolka Klara i ich  
dwuletni syn Juliusz  
w sierpniu 1939 roku.



PALESTINE POSTS, TELEGRAPHS & TELEPHONES  
 تلغراف TELEGRAM مبرك

Service Instructions  
 Handed in at *Jerusalem*  
 Time *16.07* on *29/12/40*  
 Received at *1245*

To *Net Salamon Herman*  
*nordau Abaza*

We well give sign of life  
 we trouble  
 Klings Klara

LS/6WJS 3  
 6

*We well give sign of life we trouble*: telegram, który Tolek otrzymał w Palestynie, a który Klara nadała 29 grudnia 1940 roku. Była to jedyna wiadomość, jaką od niej dostał, odkąd zaciągnął się do polskich sił zbrojnych. Uważał to za cud, ponieważ depezę nadano w okupowanej przez Sowieców części Polski, przeszła przez objęte działaniami wojennymi kraje Europy i dotarła do Brytyjskiego Mandatu Palestyny.



Tolek odpoczywa na pryczy w okresie szkolenia w Palestynie, w szeregach armii brytyjskiej, mniej więcej w 1940 roku.



Zdjęcie Tolka zrobione podczas pustynnej kampanii w Afryce z okresu 1942–1943.



Tolek (stoi piąty z prawej) z polskimi żołnierzami w Egipcie. W tamtym czasie brygada została wcielona do armii brytyjskiej.



Tolek (pochylony z przodu) pozuje do zdjęcia z miejscowymi dziećmi z Kairu w trakcie wojny.



Ta fotografia Klary, wraz z tamtą przedstawiającą Klare z Juliuszem, przetrwała całą wojnę w kieszeni na piersi Tolka, blisko serca.



Tolek wpatrujący się w zdjęcie Klary na Saharze w maju 1942 roku.





Przerwa w działaniach wojennych. Tolek, drugi z prawej, trzyma kubek.  
Na Saharze mniej więcej w 1942 roku.



Piwo z kompaniami na Saharze w 1942 roku. Tolek stoi trzeci z lewej.



Tolek ze swoją drugą żoną Bruną i młodszym bratem Idziem (po lewej) w Mediolanie w 1946 roku.



Tolek z Bruną i ich córką Laurettą na Piazza del Duomo w Mediolanie w 1952 roku, tuż przed wyjazdem do Australii.



Tolek z córką Laurettą i zięciem Leonem (autorem tej książki) przed swoją fabryką dziewiarską w Melbourne w 1967 roku.






Anzac Day w 1981 roku. Tolek z dumą prezentuje swoje odznaczenia wojenne przed uroczystym marszem.



# Sięgnij po więcej!



-  [www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)
-  [kobiece](#)
-  [wydawnictwo.kobiece](#)